MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 50 Łódź, dnia 8 grudnia 1933 r. Rok V

STARA SKRZYNIA

W Indjach, jak wiecie, jest dużo dzikich zwierząt, jak np. tygrysy i pantery, które są okropnie drapieżne i okrutne.

Pewna angielska pani mieszkała kiedyś w Indjach wraz ze swym mężem i malutką córeczką w bardzo odległej miejscowości.

Razu pewnego pani była sama z dzieckiem w swym maleńkim drewnianym domku. Szyła sobie spokojnie, gdy nagle usłyszała jakiś odgłos z góry, jakby coś ciężkiego spadło na dach. Nie zwróciła na to uwagi, bo była przyzwyczajona do różnych dziwnych odgłosów. Ale po chwili usłyszała ciężkie sapanie w drugim pokoju. Wstała z krzesła cichutko, jak tylko mogła i poszła na palcach do drzwi, które były zakryte tylko kotarą. Odchyliła kawałek i zajrzała do pokoju. O, zgrozo! tuż przed nią stała olbrzymia pantera, wlepiając w nią swe zielone ślepia.

Przez chwilę pani była zbyt przestraszona, aby się poruszyć. Co czynić? Przyszła jej na myśl stara skrzynia, stojąca zawsze pod ścianą — skrzynia pusta, a dostatecznie wielka, aby pomieścić ją samą i córeczkę.

Opuściła kotarę właśnie w tej chwili, gdy się pantera poruszyła. Na szczęście pantery bywają tchórzliwe i ta właśnie zatrzymała się przez jeden moment, aby powęszyć przy kotarze, zanim się zdecydowała na skok.

Chwili tej właśnie potrzeba było pani, aby wskoczyć do skrzyni wraz ze swą córeczką. Opuściła za sobą wieko, zostawiając jednak szczelinę pomiędzy wiekiem i skrzynią, aby mieć czem oddychać i nie zadusić się w zamknięciu. Szparę tę musiała przytrzymywać ręką.

Zaledwie umieściła się w skrzyni gdy usłyszała tuż sapanie pantery, a po chwili poczuła gorący oddech zwierza na swej twarzy. Pantera starała się otworzyć skrzynię, jej pazury drapały ścianki i wieko, ale szpara zbyt była mała dla jej wielkiej łapy. Chytry zwierz zaczął więc swym szorstkim językiem lizać rękę pani tak mocno, że biedaczka ledwo mogła ból wytrzymać. Ale nastąpiła jeszcze gorsza rzecz; nagle pantera skoczyła całym ciężarem na wierzch skrzyni i przydusiła rękę pani ciężkiem, masywnem wiekiem.

Ból był tak wielki, że pani krzyknęła z całej mocy. W odpowiedzi usłyszała okrzyk z zewnątrz domu. Był to głos jej męża, który wracał z polowania ze strzelbą na ramieniu. Pantera również usłyszała ten głos i musiała się nim nastraszyć, bo podskoczyła ku oknu. W tej chwili rozległ się wystrzał i pani usłyszała odgłos cielska zwierzęcia padającego na ziemię. W tym momencie zemdlała z bólu i wrażenia.

Wielka była radość, gdy przyszła do siebie. Odtąd stara skrzynia była w wielkiem poszanowaniu u tej rodziny, zaś z pantery ściągnięto skórę i położono ją na progu.

Bohaterski czyn młodej dziewczyny

nagrodzony przez fundację Carnegie'go

Fundacja Carnegie'go przyznała nagrodę w postaci złotego zegarka oraz sumy 1.500 koron młodej szwedce, Gunhild Leimer, za jej bohaterski czyn uratowania swego rodzeństwa z płomieni.

Gunhild, która liczy zaledwie 15 lat, znajdowała się wraz z pięciorgiem rodzeństwa na górnem piętrze domu, gdy wybuchł pożar. Nie tracąc przytomności, ułatwiła ona ucieczkę dzieciom przez okno, podtrzymując je możliwie nisko ziemi, by mogły bezpiecznie zeskoczyć. Jedna z siostrzyczek nie chciała zeskoczyć i Gunhild, otoczona już płomieniami, pomogła jej zsunąć się na linie z prześcieradła. Gdy przyszła kolej na Gunhild, była ona już tak poparzona i oślepiona dymem, iż upadła i złamała dwa żebra, stając się kaleką na całe życie. Otrzymana suma umożliwi jej obecnie kurację i naukę jakiegoś rzemiosła.

W jaki sposób

najszybciej dostanę się na dworzec?

Ten mały anglik musi znaleźć najbliższą drogę na dworzec kolejowy, ponieważ jego pociąg odjeżdża za pięć minut. W jaki sposób przedostanie się on przez ten labirynt?

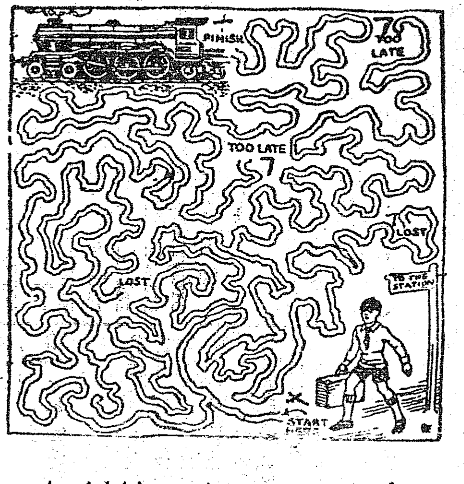

Angielskie napisy znaczą: To the station — na dworzec. Start here — początek. Lost — zbłąkany. Too late — za późno. Finish — koniec.

Od kiedy istnieje szkło?

Sztukę robienia szkła znali już starożytni egipcjanie. Rzymski historyk Plinjusz opowiada, że pierwsze szkło pochodzi od fenickich kupców, których burza zapędziła na syryjskie wybrzeże. Siedzieli oni dokoła ogniska i — ku swemu wielkiemu zdumieniu — ujrzeli, że piasek i soda stapiają się na przezroczystą, szklistą masę.

Później znaleziono składniki potrzebne do robienia szkła: sodę, piasek i wapno, również popioły roślinne, — w pobliżu chat egipskich, które odkryto w Tell el Amarna.

Feniccy kupcy wokół ogniska.

Ponieważ przy wyrabianiu szkła konieczna jest temperatura, równająca się 1.400 stopniom Celsjusza, t. zn. temperatura, której nie można osiągnąć przy najlepszym ogniu z drzewa, trzeba było masę szklanną przygotowywać stopniowo.

Przez tysiące lat ze szkła robiło się tylko ozdoby i przedmioty kultu religijnego. Przepisy na przygotowanie jasnego, kolorowego, lub przezroczystego szkła, znajdowały się w rękach duchowieństwa, które strzegło ich, jak największej tajemnicy.

Dopiero od czasu wynalezienia „fajki szklarskiej" w Sidonie, miało to miejsce na początku naszej ery, — można było z tych cenności wyrabiać przedmioty codziennego użytku.

W czasach Nerona (54—68 r. naszej ery) można było dostać szklanny kubek za miedzianą monetę. Jednak szklanne szyby, wielkości 30 cm. na 50 cm., były nadal bardzo drogie.

Podczas wędrówki ludów prawie wszystkie zdobycze techniki na wschodzie Europy uległy częściowej zagładzie. Po uspokojeniu się stosunków politycznych, technika zaczęła się powoli ożywiać, również zajęto się znów fabrykacją szkła. W ósmym wieku Anglja sprowadziła ze Wschodu szklarzy i w pobliżu klasztorów powstały prymitywne huty szklane. Najstarsze szyby pochodzą z roku 999; są one bardzo małe i niejednakowej grubości, lecz całkiem przezroczyste. Z początków średniowiecza zaś pochodzą bardzo piękne, kolorowe okna szklane, na których przedstawiona jest w obrazkach historja Święta i rozmaite opowieści ze Starego i Nowego Testamentu.

Lecz szkło w tej postaci, w jakiej znamy je dzisiaj, jako niezbędna ochrona przeciw wilgoci i zimnu, znane jest dopiero od końca średniowiecza.

A gdy pomyślimy o wszystkich doskonałych przyrządach optycznych, o szkle ogniotrwałem, o niełamliwych szybach do aut, wydaje nam się prawie niewiarygodnem, że pierwsza fabryka, która zaczęła robić tego rodzaju szkła według metod naukowych, powstała dopiero przed siedemdziesięciu laty.

Nowoczesna huta szklana

Kotek czeka na myszkę.

Allah il Allah

Mahomet, twórca Islamu

Przed trzynastu wiekami, w roku 632, zmarł w Medynie, w Arabji, Mahomet. Był on twórcą religji: islamu.

Urodził się w 570 roku w Mekce, jako syn biednych rodziców. W owym czasie naród arabski składał się z wielu drobnych szczepów, któ re stale ze sobą walczyły. Arabowie byli poganami i wiara w bożki nie dawała im siły, ani zaufania do ich potegi.

Gdy Mahomet miał 40 lat, zaczął miewać widzenia, które kazały mu wierzyć w jedynego i prawdziwego Boga, podobnego do tego, w które go wierzą żydzi i chrześcijanie, ale jednak innego. Widział we śnie archanioła Gabriela, który przepowia dał mu, że zjednoczy on swój naród i uczyni z niego potężne państwo w Afryce i w Azji. Również we śnie Mahomet widział miasto Jerozolimę i to tak dokładnie, że mógł opi sywać rozmaite części miasta, w którem nigdy nie był. Tak samo wyraźnie przeżył we śnie podróż przez niebo i piekło.

O swoich snach opowiadał najpierw przeważnie kobietom — gdyż mężczyźni przeważnie go wyśmiewali. Ponieważ prorok w swojem rodzinnem mieście nie znalazł uzna nia, wywędrował do Medyny. W Medynie uwierzono w jego słowa. Dzień jego przybycia do Medyny, dzień 6 lipca 622 roku jest dla ma hometan początkiem nowej ery, od której liczą czas, tak jak chrześcijanie od narodzenia Chrystusa.

Później dopiero ludność Mekki i całej Arabji uznała Mahometa za prawdziwego proroka. Poddali się całkowicie jego władzy, a gdy zmarł uważany był za najlepszego i najszlachetniejszego araba.

Znacznie później arabom udało się z bronią w ręku roznieść sławę swego proroka po całej Małej Azji i wzdłuż afrykańskich wybrzeży morza Śródziemnego, aż do Hiszpanji i Francji. W ten sposób biedny, niegdyś wyśmiewany i pogardzony prorok, pomógł słabemu narodowi do stworzenia wielkiego państwa.

Sam Mahomet był bardzo skromnym człowiekiem. Nie robił żadnych cudów. Nigdy nie ośmielał się głośno mówić o swojem posłannictwie. Lecz właśnie ta jego nieśmiałość i prostota przyciągały ku niemu ludzi.

Otoczony skargami i błaganiami, spoczywa w ziemi rodzinnej, na której śmierć go zaskoczyła. Imieniem jego pozdrawiają się dziś jeszcze ludzie w Afryce i Azji: „Allah il Allah". „Istnieje tylko jeden Bóg, a Mahomet jest jego prorokiem!"

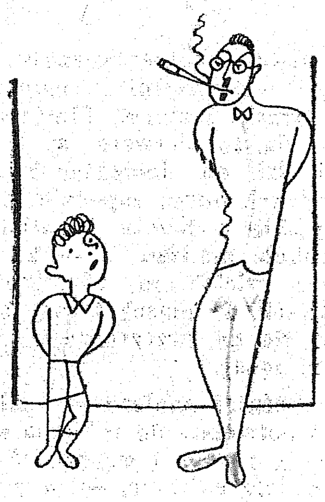

— Powiedz mi, wuju, gdzie wylądują aeroplany, które będą się znajdować w powietrzu w chwili, gdy będzie koniec ziemi?

Zimowe zapasy zwierząt

Zima nadeszła. Wielu ludzi martwi się i zastanawia: jak ją przebiedować, czem opalić mieszkanie? Instynktownie przygotowały się już do niej zwierzęta. Wiewiórki, szczury wodne, chomiki, myszy polne i leśne, a nawet świstaki mają doskonałe zapasy na zimę. Najroztropniej postępują chomiki. Gromadzą one zboże do kilku „śpichlerzy", ponieważ każdy zbiór czy to pszenicy, czy żyta, lub jęczmienia był „zebrany" w innym czasie. Zapasy chomika dochodzą nieraz do 50 kg.

Wiewiórka musi dobrze pamiętać miejsca swych kilku schowków.

Orzechy, ziarna i korzonki składa bowiem w dziuplach, w krzakach i pod korzeniami drzew.

Myszy polne najchętniej gromadzą zboże i różne nasiona, natomiast ich siostra leśna orzeszki, jagody jałowcowe, głóg i żołędzie. Wszystko to mieści się w magazynach podziemnych, do których wiodą liczne kręte chodniki.

Świstaki, których donośny gwizd ostrzegawczy tak często słyszymy w Tatrach, mają skromne wymagania. W ciągu lata ścinają trawę, suszą ją i siano gromadzą w swych kryjówkach. Mniej przezorne są sarny. Dlatego też tak często w zimie podchodzą do ludzkich osiedli.

Z zapasów zwierząt na zimę często korzystają ludzie. Oto w północnej Syberji tubylcy, gdy im głód dokuczy, wyszukują schowki chomików, przepełnione korzonkami. Nie zabierają im jednak wszystkich zapasów, by nie zginęły z głodu. Podobnie ratują się przed śmiercią głodową w czasie srożącej się zimy, niektóre szczepy indyjskie w północnej Ameryce. W Mongolji tubylcy wykradają w zimie pewnemu gatunkowi świstaków zapasy suchej trawy, którą karmią wygłodzone owce.

UWAGA!!!

Bez szumnych reklam! Bez wielkich ogłoszeń wiemy wszyscy, iż ZABAWKI, lalki, konie, sanki, wózki, gry towarzyskie, ZAJĘCIA FREBLOWSKIE, oraz kotyljony na zabawy kupujemy najlepiej i najtaniej tylko w

„RAJU DZIECIĘCYM"

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

Mimo największego wyboru, **jest najtańszem źródłem w Łodzi. Na miejscu klinika lalek i naprawa wiecznych piór.**

UWAGA: Każdy kupujący otrzymuje upominek darmo.

Obejrzenie wspomnianych artykułów, nie obowiązuje do kupna.

Korzonkowe

— Tu stoję! — zawołała pani Korzonkowska.

Pod starą grubą sosną mieszka ludzik korzonkowy ze swoją żoną. Jest to zabawna maleńka parka; pan Korzonkowski jest nie większy od dłoni, a żona jego jest jeszcze mniejsza. Powodzi im się wcale nieźle; zimą żywią się orzeszkami i jadalnymi korzonkami, a latem jedzą jagódki i poziomki. Lecz mają stale masę roboty. Pomyślcie tylko! Muszą utrzymać w porządku wszystkie korzenie w ziemi, które stale mają ochotę włazić na swych towarzyszy, krzywić się i rosnąć w nieodpowiednim kierunku.

Od pewnego czasu pan Korzonkowski stale zrzędzi i mruczy pod nosem. Ale gdy żona go pyta, dlaczego się złości, nic jej nie odpowiada. Pani Korzonkowska wciąż się zastanawia, co właściwie stało się mężowi.

Wyczyściła mu już fajeczkę, napełniła ją tytoniem, przejrzała zapasy orzeszków i wyrzuciła robaczywe; wszystko było już w zupełnym porządku, a mąż nie przestawał mruczeć pod nosem.

Pewnego dnia pani Korzonkowska siedziała pod sosną i patrzyła w słońce, gdy nagle ujrzała w pobliżu żonę drwala, która trzymała w ręku jakiś długi przedmiot i na jego końcu wymachiwała długiemi igłami. Pani Korzonkowska przez parę chwil przypatrywała się tej dziwnej zabawie, poczem podeszła do kobiety i zapytała:

— Co tam robisz przy tej rurce?

Drwalowa bardzo się przeraziła, gdy usłyszała ten pisklíwy głosik i rozejrzała się dokoła. Lecz, naturalnie, nie ujrzała nikogo.

— Tu stoję, — zawołała pani Korzonkowska, — koło twoich nóg!

— Ach, co za maleństwo, — rzekła kobieta. — Skąd się tu wzięłaś?

— Mieszkam z mężem tam pod sosną! A co ty robisz temi igłami?

— Robię pończochy.

— A do czego służą pończochy?

Drwalowa roześmiała się:

— Nie wiesz, co to są pończochy. Wkłada się je na nogi, aby było ciepło!

— Aha, — pomyślała pani Korzonkowska, — może memu mężowi jest zimno w nogi i dlatego ostatnio jest w złym humorze.

— Pokaż mi, jak się to robi, — rzekła.

Drwalowa znów się roześmiała.

— Masz takie małe paluszki, że nie będziesz mogła utrzymać w nich drutów, a włóczka jest tak gruba, jak twoja ręka.

Ale pani Korzonkowska nie jest głupia; wzięła pięć ładnych igieł sosnowych i kawał nitki pajęczej, która chwiała się w powietrzu i już po kwadransie zrozumiała, jak się robi oczka, jak się je podnosi i opuszcza. Podczas tego siedziała na kolanach drwalowej. Już zrobiła kawałek pończoszki, gdy drwalowa musiała iść do domu. Lecz umówiły się na następny dzień.

Następnego dnia pani Korzonkowska ze swoją zaczętą robótką zjawiła się punktualnie na umówionem miejscu. Drwalowa opowiadała, co robi przez cały dzień, jak karmi bydło, gotuje, sprząta i szyje, a pani Korzonkowska słuchała zdumiona, gdyż dotychczas nie wiedziała, jak ludzie żyją i pracują. Potem opowiedziała zkolei drwalowej, jaką pracę ma z korzeniami. Słysząc to, dziwiła się drwalowa, gdyż dotychczas sądziła, że korzenie rosną tak, jak chcą, i że tam w ziemi istnieje szalony nieporządek.

Dowiadywały się więc jedna od drugiej wielu ciekawych rzeczy, o których dotychczas nie miały pojęcia, i bardzo się przytem zaprzyjaźniły. Wkońcu pani Korzonkowska podarowała drwalowej korzeń, który przynosi szczęście.

Drwalowa była prawdziwie szczęśliwa i uradowana. Zrobił

ludziki

ła mały oreczek, włożyła do niego korzeń i powiesiła sobie woreczek na szyi.

Rzeczywiście korzeń przyniósł drwalowej szczęście; kury składały podwójną ilość jajek, zbiory udały się wspaniale, żadne zwierzę nie zdechło i po sprzedaży kartofli, jajek, zbiorów i ptactwa domowego, zebrała tyle pieniędzy, że odnowiła swój zniszczony domek, kupiła nowe meble i dużo niezbędnych rzeczy, na które sobie przedtem nie mogła pozwolić.

Lecz i pani Korzonkowa nie mogła się użalać na nową przyjaźń. Gdy mąż dostał od niej nowe pończochy i poczuł miłe ciepło w starych kościach, całkiem się zmienił. Zrobił się wesoły i przestał mruczeć pod nosem.

Lecz gdy po pewnym czasie pani Korzonkowska opowiedziała mu, że dała drwalowej korzeń szczęścia, zamyślił się i rzekł po chwili:

— Powiedziałaś jej, że musi to zachować w tajemnicy?

— Nie, całkiem o tem zapomniałam! — krzyknęła przerażona kobietka.

Mąż znów zaczął mruczeć pod nosem.

Gdy pani korzonkowska spotkała drwalową, przedewszystkiem powiedziała jej, że błaga ją na wszystkie świętości, aby nikomu nie pisnęła ani słóweczka o korzeniu szczęścia. Okazało się, że drwalowa sama była tak sprytna: znała ona bowiem dużo wypadków, w których przez niepotrzebne gadulstwo zdarzały się rozmaite nieszczęścia.

Pan Korzonkowski dumny był ze swych nowych pończoch.

Lecz jakie to dziwne: sama słóweczka o tem nie pisnęła, a gdy tylko pani Korzonkowska poprosiła o milczenie, zaczęło ją tak korcić i ciągnąć za język, że pewnego dnia nie wytrzymała i opowiedziała o tem mężowi. Drwal nie chciał jej uwierzyć i pragnął zobaczyć korzeń. Drwalowa sięgnęła po woreczek... i okazało się, że jest on pusty. Korzeń zniknął.

Drwalowa strasznie się przeraziła. Co powie pani Korzonkowskiej i jak teraz będzie się jej wiodło bez korzenia szczęścia?

Pani Korzonkowskiej nie potrzebowała nic powiedzieć, gdyż nigdy jej już nie ujrzała i korzonkowe ludziki nigdy już nikomu się nie pokazały.

Lecz szczęście drwalów bezpowrotnie minęło! W przyszłości wiodło im się tak, jak wszystkim ludziom: raz dobrze, raz źle, — ale ponieważ mieli czysty domek i ładne meble, zawsze myśleli z wdzięcznością o korzonkowych ludzikach z lasu.

Mól i płomień

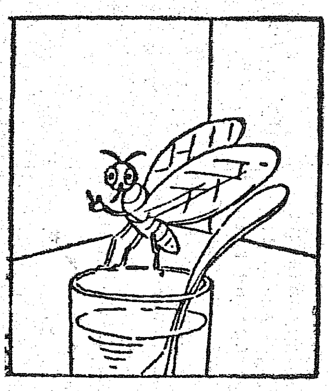

— Możesz mi wierzyć, albo nie.
Lecz światła się nie boję, nie!
Mól się chwali, mucha w śmiech:
— Nie bądź dumny, bo to grzech!

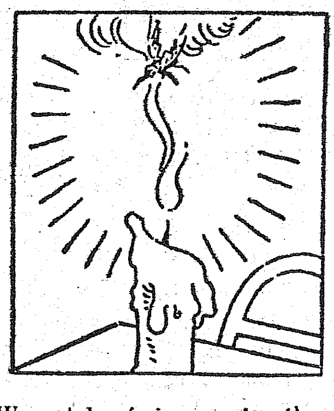

Wprost ku świecy leci mól,
Nagle, Boże! co za ból
Płomień zgasił mola życie
Los go skarał należycie.

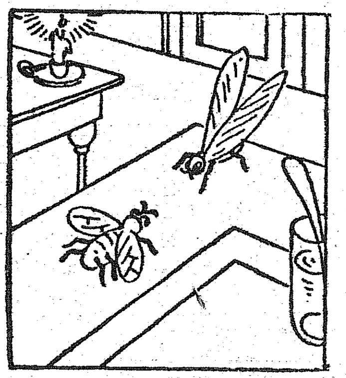

— Jam mądrzejsza! — myśli mucha,
— Niechaj każdy mnie posłucha:
— Kto się pyszni i wciąż chwali
Tego ogień zniszczy, spali!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryfy

(Uł. H. Zylberman).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 11 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą tytuł filmu polskiego, a ostatnie, czytane z dołu ku górze, imię i nazwisko jego bohaterki.

Sylaby:

ba, cki. cor, e, gan, gi, gry, im. ja. ko. las. le. le. lja, li. mas, ni, nie, no, od, po. puls. so, ty. u. wa. wem. wied, wor, zło.

Znaczenie wyrazów.

1) Kwiat. 2) Fircyk. 3) Skrzywienie. 4) Drzewo liściaste. 5) Nadający się. 6) Wkrótce. 7) Wielki deszcz. 8) Przydomek króla polskiego. 9) Bodziec. 10) Nazwa kina w Łodzi. 11) Kolor (wspak).

* * *

(Uł. I. Horowicz).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imiona i przydomki 2 królów polskich.

Sylaby.

a, a, ba, bo. bon. bry. cho, e. gi. gor. has, in, ju. ka. la, le, lif, ma, ment. mja. na, nat, nar, ri. rja. ry. ter. tra to, za, ze.

Znaczenie wyrazów.

1) Góral. 2) Przyrząd do pisania. 3) Fajka turecka. 4) Wielkorządca turecki. 5) Nauka o budowie ciała. 6) Przesad. 7) Port włoski (wspak). 8) Choroba. 9) Pensjonat dla młodzieży przy szkole. 10) Zjawisko dźwiękowe. 11) Posłuszeństwo. 12) Zwierzęta.

*

(Uł. B. Kulik.)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów dadzą pierwszą literę imienia i nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł jego utworu.

Sylaby.

a. a. bal. be, bój, brzym. ca. ciń. chim, ctwo. da. da. da. dzi, dzie, dło, dym. eks. i, ju. jo. ku. ko. kow, mo, na, nie, nie, nik. ol, per. pis. port, ra. sier. ski, ski, so. ta. taj, tlan. ty. war. wlę, żant.

Znaczenie wyrazów.

1) Bohater powieści Żeromskiego. 2) Szybkobiegacz polski. 3) Szósta, zaginiona część świata. 4) Historyk. 5) Wywóz towarów zagranicę. 6) Pierwszy okres w życiu człowieka. 7) Sufit lektyki. 8) Zbiór liter. 9) Proch strzelniczy. 10) Część obiadu. 11) Parobek. 12) Wielkolud. 13) Rzeka w Polsce. 14) Stopień podoficerski. 15) Astronom polski. 16) Lotnik polski.

Układanki szaradowe

(Uł. R. Frenklówna).

Niemieckie imię męskie + zaimek = państwo w Europie.

Rosyjskie imię męskie + litera + zaimek = posiłek.

Napój + litera + zaimek = kwiat.

Posiada + fotel królowski + samogłoska = starsza pani.

Kwiat + części głowy (licz. mn.) + spółgłoska + narty = nazwisko pisarza polskiego.

Łamigłówka

(Uł. J. Blatt).

Ułożyć zdanie, składające się z piętnastu wyrazów, zaczynających się od litery: „p".

Wizytówki

(Uł. H. Krygierówna).

Safe Prorok.
Elka D. Styn.
Nera Lekk.
Wika Rokinecz.

Zagadki szaradowe

(Uł. E. Heriner).

W samogłosce się znajduje —
wspak zwierz drapieżny,
A w całości mieszkali niegdyś
króle, królowe i królewny.

*

W imieniu żeńskiem przyimek
się znajduje,
A całość podróżny manatki pakuje.

Zagadka

(Uł. R. Cwajgenberg).

Uwieńczony laurem wielkiej sławy,
Król bohater wspaniałej postawy,
Rozgromił dzielnie turków siły,
I hufce polskie Wiedeń ocaliły.

Szarada

(Uł. Basia Tomaszewska).

Pierwsze trzecie metal dobrze znany,
Na sprzęt stołowy dawniej używany.
Pierwszej drugiej psalmista używał,
Wtórując pieśni, którą Bogu śpiewał.
Wszystko to owoc, trochę kwaskowy,
Daje nam sok ożywczy i zdrowy.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dnia 17 grudnia.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) Miesięczny abonament czytelni „Popularnej", Cegielniana 18.

2) 2 bilety do kina.

3) Grę towarzyską.

Rozwiązania rozrywek umysłowych,

umieszczonych w numerze 48 „Mojego Głosiku“

ROZWIĄZANIE SZARAD.

Padalec. Arabka.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

Arak - kara - rak - ara. Mrowisko. Je-leń.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

Kruk, bruk, druk, drut, Prut, trup, trud, brud, mruk, śrut.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU BOTANICZNEGO

Powój, olszyna, warzywa, sałata tatarak, akacja, nasturcja, igla, estragon, lipa, irys, senes, tymianek, ogórek, pomidor, agawa, daktyl, obrok, wanilja, endywia.

„Powstanie listopadowe“.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Saluh, impresarjo, emetyk, rekonesans, ormianie, Sandor, zaułek, emu, wasal, Sari, kolos, indyki.

„Sieroszewski — Bokser. Kulisi".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Zarzew, upał, lepianka, akord, Pieniny, opus, Gaweł, organdyna, Rogów, zalew, eremita, Lelewel, sekret, Katowice, akwizytor.

„Zula Pogorzelska — Władysław Walter"

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 48 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Adelska Gienka, Ajzenbach S., Ajzenbach J., Adamski Włodek, Albinówna Jadzia, Berkenwald M., Berkenwald I., Bukińska Jadzia, Blatt J., Bosiński Kazik, Bejniszówna Gustawa, Balcerkówna Mania, Biberman A., Bielakówna Wanda, Budzyńska Basia, Baum Tolek, Czarnecka Halina, Cwajgenberg S., Cegielska Marysia, Celińska Zosia, Cymer Janek, Dosińska Kazia, Dobrzecka Jula, Dolecką Barbara, Danielak Stach, Elbinówna Sabinka, Ewelska Sławka, Englerowie Janek i Mila, Falkońska Zosia, Fuks M., Furlańska Stasia. Finkelsztajn A., Fijałkowski Stach, Fenigsteinówna Zosia, Frenklówna Róża, Filipczyńska Marja, Gartowska Wiktorja, Goldberg W., Grosman Aleksy, Golińska Zocha, „Galicjanin" Gombińska Jadzia, Horowicz Izio, „Holenderka“, Halecka Irena, Harakówna Marysia, „Ilma" Iwankowiczówna Mania, Ikka Renia, Jaskólska Hania, Janiakówna Władzia, Krzywicka Danusia, Kulik Benio, „Krasnoludek“, Karolkowska Marta, Krygierówna H., Kołodziejczyk Franek Kruczewska Jadwiga, Lewkowiczówna Lolusia, Lipska Hanka, Lichtensztajnówna Edzia, Loderska Marysia, Lipowska Aniela, „Łodzianka", Łabędzka Mary, Ławrynowicz Marek, Łaska Zosia, Muszelówna S., Markowska Wisia, Marecki Bolek, Milewska Hania, Markiewicz Leon, Nowarska Celinka, „Niezapominajka", Nabelska Kazimiera, Nowakowska Hela, Orlińska Hanka, Orzechowski Julek, Osmólska Lodzia, Olecka Janka, Oldak Józio, „Pataszonek", Pastecka Hela, Pankowski Tadeusz, Parzenczewska Krysia, Pankowska Jasia, Polanowska Irka, Pilecka Bronka, Perle Janek, „F. R." Rudnicki Tomek, Rozencwajżanka Pola, Rozencwajżanka Lutka, Rutkowska Helena, Rudzińska Sławka, Roznerówna Lilka Silska Marychna, Szymkiewicz Stefan, Szymczakówna Janka, Sobańska Kazia, Świetlińska Władka, Tomaszewska Basia, Tabaksblatt O., Tonderska Olesia, Trześniewska Karolka, Tobolińska Jadzia, Taumanówna Helena, „Urwis" Ułatowska Jadzia, Ungerówna Kasia Ulicka Rysia, „Wesoły kapitan", Wrzesiński T., Wajnsztok A., „Wesoły ptak" Wilska Antosia, Witecka Lucyna, Wajnberg i Rotbard, Wyrębowska Zuzia, Zysman Leon, Zylberman Henryk, Zając Henio, Zającówna Lola, Zalewska Krysia, Zajączkowski Marjan, Żebrowska Janina, Żaczyński Henryk.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali

1) Dwa bilety do kina — Pola Rozencwajżanka.

2) Grę towarzyską — Róża Frenklówna.

3) Książkę — Stach Fijałkowski.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101). w piątek, dnia 15 grudnia, między godziną 4—5 popołudniu.

Nasz kącik

Mam lat 12, i jestem w VII oddziale. Ze wszystkich przedmiotów szkolnych najbardziej interesuje mnie geografja, fizyka i matematyka. Uprawiam kilka sportów: pływam, wiosłuję i jeżdżę na rowerze.

Chciałabym korespondować z dziewczynką lub chłopcem w moim wieku, o podobnych zainteresowaniach. Listy proszę kierować na adres: Edzia Lichtensteinówna, Cegielnana 17, m. 43.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Tomaszewska Basia: Cieszę się, że wyjedziesz na zimowe wakacje, bo jestem pewna, że doskonale czas spędzisz. Ja również chciałabym pojechać do Zakopanego, ale w tym roku jest to niemożliwe.

Wurcelówna Belania: Z chęcią przyjmuję cię do grona moich siostrzenic i siostrzeńców. Napisz mi coś o sobie. Chyba w ciągu tygodnia zawsze znajdziesz pół godzinki czasu na napisanie do „Głosiku"

Weinberg i Rotbard: Krzyżówka jest źle ułożona. Przyniosę ją na najbliższe przyjęcie redakcyjne, tj. w piątek, od dziś za tydzień i pokażę wam błędy.

Weinberg i Rotbard polecają dziatwie głosikowej następujące książki: Coopera „Wśród indjan" i Meyne - Reid'a „Bandyci meksykańscy".

Ikka W.: Krzyżówka jest źle ułożona. Przyniosę ją na przyjęcie i pokażę ci błędy.

Weisshoff Jerzy: Chyba byłeś już na lodzie. Czy dobrze się ślizgasz? Jak się bawiłeś na urodzinach siostry? Choć jej nie znam, składam jej za twojem pośrednictwem, serdeczne życzenia. Nogrodę swoją możesz odebrać na najbliższem przyjęciu, które odbędzie się w piatek, od dziś za tydzień, między godz. 4—5 pop. Nadsyłane rozrywki należy pisać na oddzielnych kartkach.

Świnarska Jadzia: Słyszałam, żeś do mnie pisała i martwiłaś się, że ci nie odpisuję. Niestety, list twój widocznie zaginął, albowiem ja go nie otrzymałam. Wobec tego proszę o drugi list, któryby dostał się do moich rąk.

Tabaksblatt O.: Chciałam wytłomaczyć pomyłkę, ale, jak widzę, sam ją zrozumiałeś. Przyjęcie było w piątek, o czem zresztą pisałam w

„Głosiku“, lecz pewno to przeoczyłeś.

Kirszówna Felunia: Witam nową siostrzeniczkę. Czy nie umiesz rozwiązywać rozrywek umysłowych? Hania już oddawna do mnie pisuje.

„Greta Garbo“: Z chęcią przyjmuję cię do grona dziatwy głosikowej. Możesz mieć pseudonim, ale wolałabym, abyś sobie obrała jakiś inny, zamiast imienia i nazwiska aktorki filmowej. Do rozrywek należy załączać rozwiązania.

Grosglikówna Gienia: Bardzo się cieszę, żeś nareszcie odważyła się napisać do „Głosika“. Dlaczego nie nadesłałaś rozwiązań rozrywek umysłowych? Wierszyk słaby; należy unikać rymów czasownikowych.

Piotrkowska Ewelinka: Wspominasz o przyczynach twego długotrwałego milczenia, ale nie piszesz jakie one były. Cieszę się, że jedziesz do Zakopanego, napewno doskonale tam spędzisz wakacje zimowe. Przyjęcie odbędzie się w piątek od dziś za tydzień, między godz. 4—5 popołudniu. Kiedy odbędzie się wasz szkolny wieczorek?

„Marlena Dietrich“: Pisałaś już kiedyś do „Głosiku“ nieprawda? Czy nie mogłabyś sobie obrać inny psuedonim? Szarada źle ułożona.

Leszczyński Miecio: Odpowiedź w „Głosiku“ już miałeś. Czy ją czytałeś? Jak ci się powodzi w szkole? Czy masz miłych kolegów?

Kempińska Żaneta z Kalisza: Z chęcią spełniam twoją prośbę i zawiadamiam cię, że już należysz do grona dziatwy głosikowej. Ponieważ mieszkasz w Kaliszu i poznać cię nie mogę, musisz pisać do mnie obszerne listy. Kuzynce dziękuję za pośrednictwo. Teraz możesz już nadsyłać rozwiązania rozrywek umysłowych.

Koplówna Minia: Wcale się nie gniewam i cieszę się, żeś nie zapomniała o „Głosiku“. Ani Felka ani Franka już do mnie nie piszą. Czy już wychodzisz?

Koplówna Minia poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Govida: „Gwiazda przewodnia“ Izdebskiej „Praca bogactwem“, Rodziewiczówny: „Na wyżynach“ i Mrozowickiej: „Ilona na pensji“.

„Borsuk“: Pseudonim możesz mieć nadal, ale mnie musisz podać nazwisko. Naturalnie zachowam je w tajemnicy.

Pinkusówna Adelka: Czy książki dostajesz z bibljoteki szkolnej? Jak się mają owe dwie dziewczynki poranione przez samochód? Dlaczego dotychczas nie odpowiedziałaś na ankietę?

Bejniszówna Gustawa: Bardzo mi jest miło, że postanowiłaś pisywać do „Głosiku“. Czekam na obiecany obszerny list od nowej siostrzenicy.

Wajnberg L.: Na pytania tyczące się nadsyłanych rozrywek umysłowych, zasadniczo nie odpowiadam. Odpowiedj na ankietę mogłaby być obszerniejsza.

Muszelówna S.: Witam nową siostrzeniczkę. Pisz do mnie wtedy, gdy czas ci pozwala. Lekcje zawsze mają pierwszeństwo. Przyjemność po obowiązku.

Justmanówna Lodka: Dziękuję za milutki rymowany liścik. Myśl, w nim zamieszczona, bardzo dobra. Ale chciałabym wiedzieć, jak sobie tę pomoc wyobrażasz w praktyce? Póki tego nie ustalimy, liściku wydrukować nie mogę

Rurmanówna L.: Obietnica twoja bardzo mnie ucieszyła: zobaczymy czy jej dotrzymasz. Co się tyczy słów p. kierowniczki, musiałabym znać przebieg całej sprawy, aby móc orzec, czy miała rację. Pomówimy o tem osobiście.

Rurmanówna L. wzywa S. Działoszyńską, R. Cypermanównę, J. Rozenblatównę, F. Grosberżankę, B. Pruszanowską i L. Rozencwajżankę, aby napisały do „Głosiku“.

„Kapitan marynarki“: Do dziatwy głosikowej już należysz. Marzenia na przyszłość bardzo ładne, ale odrazu „kapitanem“ napewno nie będziesz. Zresztą, zdaje mi się, że kobiety dotychczas nie pracują w marynarce? Czy już byłaś na łodzie? Czy dobrze się ślizgasz.

„Kapitan marynarki“ poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Vernego: „Dzieci kapitana Grant'a“, „Tajemniczy pilot“ i May'a: „Skarb w srebrnem jeziorze“.

Gutgoldówna S.: Witam nową siostrzenicę. Czy często chodzisz do teatru i do kina? Ślizgawka to miły sport! Czy uprawiasz jeszcze jakieś sporty?

Frenklówna Róża: Cieszę się, że było ci miło na przyjęciu redakcyjnem. Los się pospieszył i już spełnił twą prośbę.

Ajzenbach S. Witam nowego siostrzeńca i proszę o obszerny list.

Ajzenbach J.: Do dziatwy głosikowej już należysz. Przyjdź na przyjęcie, to się poznamy.

„Holenderka“: Film „Syn dżungli“ widziałam już parę miesięcy temu i bardzo mi się podobał. Przed egzaminem masz chyba dużo roboty. Mam nadzieję, że zdasz i od stycznia będziesz uczenicą gimnazjum.

„Robinson Kruzoe“: Przy okazji raz jeszcze pokażę wam linotypy i maszynę rotacyjną, to będziesz mógł wszystko dokładnie obejrzeć. W zeszłym roku również urządziłam konkurs na punkty za rozwiązania, ale w praktyce okazało się to niedobre, gdyż wciąż te same dzieci otrzymywały nagrody. Bądź cierpliwy, los napewno i do ciebie się uśmiechnie.

Lewkowiczówna Lolusia. Jak się czujesz? Mam nadzieję, że jesteś zdrowa i możesz już wprowadzić w czyn swoje przyrzeczenie.

Lichtenstajnówna Edzia: Cieszę się, że lubisz „Mój Głosik“. Do dziatwy głosikowej już należysz. Dlaczego dotychczas nie nadesłałaś odpowiedzi na ankietę?

„Łodzianka“: Bardzo jestem rada, żeś nie zapomniała o „Głosiku“. Czy prócz fizyki macie w tym roku jeszcze jakieś nowe przedmioty? Czekam na obiecany, obszerny list.

„Łodzianka“ wzywa B. Bęczkowskiego, Z. Krukowską, R. Nowakównę i M. Rombalińskiego, aby napisali do „Głosiku“.

Nowarska Celinka: Ile razy otrzymuję twoje rozwiązania, nazwisko podaję na liście. Chyba więc ty nie zawsze sama wrzucasz listy do skrzynki „Głosu Porannego“.

„Niezapominajka“: Chętnie spełniam twą prośbę i przyjmuję cię do grona dziatwy głosikowej. Na przyjęcie możesz przyjść, to się poznamy. Braci twych nie wzywam, bo już do mnie napisali.

„Pataszonek“: Czy nie potrafisz staranniej pisać? Z trudem odczytałam te fantazyjnie powykręcane litery. Pisz i rozwiązuj rozrywki nadal samodzielnie.

Taumanówna Helena: Witam nową siostrzenicę. Z okazji urodzin ślę serdeczne życzenia. Piszesz ładnie i starannie.

„Urwis“: Czy mój „Urwis“ nie mógłby pisać staranniej? List twój jest bardzo niedbale napisany. Cieszę się, że jesteś zadowolona z nagrody. Czy umiesz grać w ping-ponga?

„Urwis“ poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Dickensa: „Dawid Copperfield“ „Maleńka Dorrit“, „Domb i syn“ Weyssenhofa „Gromada“.